

## Najdawniejsze siedziby Słowian

Tekst oraz ilustracje pochodzą z czasopisma "Problemy" nr 2, 1989 r. strony: 35-36, 45-46.

Zagadnienie pierwotnych siedzib Słowian i kierunków ich ekspansji na obszary, które zajmują od okresu wczesnego średniowiecza, od dawna budzi wśród historyków spory i kontrowersje. Istnieje obecnie kilka teorii dotyczących tego tematu, opartych na interpretacji wyników dotychczasowych badań naukowych.

Oto one:

- teoria środkowoeuropejska, uznająca za praojczyznę Słowian przestrzeń między środkową Łabą a Bugiem (J. Kostrzewski, L. Kozłowski, J. Czekanowski, M. Rudniecki);
- teoria dnierprańska, upatrująca centrum praojczyzny Słowian w dorzeczu Dniepru (J. Rostafiński, M. Vasmer, L. Niederle, H. Ułaszyn);
- teoria azjatycko – dnierprańska, szukająca obszaru wyjściowego dla Słowian w Azji, na północnym pograniczu wielkiego stepu, skąd na kilkaset lat p.n.e. mieli przybyć na obszary między Bugiem a Dnieprem (K. Moszyński).

Pierwsza teoria, tzw. autochtoniczna, w świetle nowoczesnych badań naukowych nie wytrzymała próby czasu. Opierała się ona na przeważnie błędnych założeniach metodologicznych i słabych podstawach naukowych, wyzyskując na swój użytek, w sposób niekiedy chybiony, źródła archeologiczne, językowe, pisane oraz antropologiczne, wskutek czego nie mogła w syntezie dojść do ustaleń zgodnych z rzeczywistością historyczną.

Druga teoria, wyznaczająca miejsce pierwotnych siedzib Słowian w dorzeczu Dniepru, opiera się w głównej mierze na słowiańskim nazewnictwie rzek wykazującym cechy dość archaiczne. Jak jednak wykazały ostatnie badania, słowiańskie nazwy rzek dorzecza górnego Dniepru datują się dopiero na VI – VII w. Na obszarze tym nie stwierdzono ponadto występowania form ceramiki, które można by uznać za odpowiedniki lub prototypy charakterystycznej dla Słowian ceramiki tzw. typu praskiego. [...] Jeżeli chodzi o środkowe dorzecze Dniepru, odkryto tu w wykopaliskach (na południe od Prypeci) słowiańską ceramikę typu praskiego, pochodzącą z połowy V w., a więc najstarszą spośród wszystkich znalezisk tego typu na terenie Słowiańszczyzny. Świadczy to o tym, że spośród wszystkich ziem słowiańskich ten właśnie obszar był przez Słowian zasiedlony najwcześniej, bo już w połowie V stulecia. Gdy zaś chodzi o tereny nad dolnym Dnieprem, nie mogą wchodzić one w ogóle w zakres rozważań, bowiem przyczarnomorskie obszary stepowe były od dawna terenem przemarszów koczowniczych ludów scytyjskich, sarmackich, mongolskich i innych i z tego względu żadna większa grupa etniczna nie mogła tu osiąść na stałe, a te, które tego próbowały, po stu czy dwustu latach ulegały rozbiciu i rozproszeniu.

Trzecia teoria, azjatycko-dnierprańska, jest najbardziej przekonująca w części dotyczącej koncepcji azjatyckiego obszaru wyjściowego Słowian. Koncepcja ta oparta jest głównie na przesłankach lingwistycznych, mianowicie na podobieństwie niektórych słów, występujących w językach słowiańskich i językach turko-tatarskich, co wykazywałoby na bliskie w przeszłości sąsiedztwo Słowian z tymi ludami. Ponadto K. Moszyński wskazywał na niektóre związki kultury duchowej i społecznej Słowian z kulturą ludów stepowych środkowej Azji, a także na takie elementy orientalne u dawnych Słowian, jak wschodni sposób strzelania z łuku czy używanie krytych wozów stepowych („wieża”). Elementy te są dostrzegalne m. in. również w tradycji wojennej i sposobie prowadzenia walki (por. powiedzenie: „Już to Polak ma w naturze bić się w polu, a nie w murze”). Wskazywałoby to na północne stepy środkowej Azji jako praojczyznę Słowian. Wspomnieć należy, że właśnie Azję środkową przyjmuje się na kolebkę wszystkich ludów indoeuropejskich, do których należą też Słowianie.

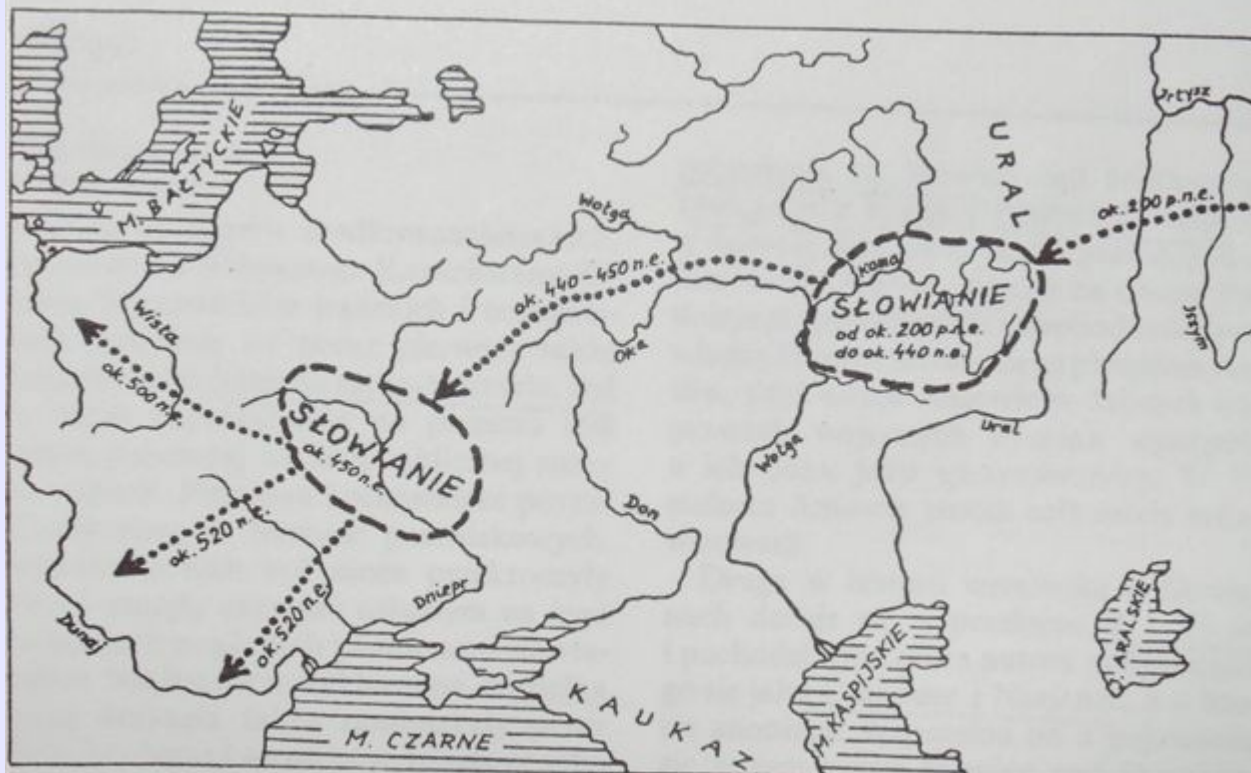
Przy przyjęciu tej koncepcji za najbardziej prawdopodobną, nasuwa się pytanie, czy Słowianie

przybyli w V w. nad Dniepr bezpośrednio z Azji, pokonawszy przestrzeń 3 tysięcy kilometrów, czy też po wyjściu z Azji i przekroczeniu Uralu zajmowali na wschodzie Europy jakiś obszar przejściowy. Pierwszą ewentualność należy odrzucić, bowiem gdyby przewędrowali bezpośrednio z Azji, byłoby w V w. jeszcze koczownikami, a jak wiemy w tym czasie prowadzili już osiadły tryb życia i zajmowali się rolnictwem. Przeczy temu również fakt, że w językach ludów finougryjskich obserwuje się liczne zapożyczenia z języka prasłowiańskiego, co świadczy o dłuższym sąsiedztwie Słowian z tymi ludami, a jak wiadomo, siedziby plemion finougryjskich znajdowały się dość daleko zarówno od stepów północnego Kazachstanu, jak i od dorzecza Dniepru – na północnych obszarach Europy, rozciągających się od Uralu do północnych wybrzeży Bałtyku. Zatem w swej wędrówce z Azji środkowej na zachód Słowianie musieli się zatrzymać na dłużej gdzieś w pobliżu finougryjskiego terytorium językowego.

Gdzie wobec tego należy szukać owego obszaru przejściowego? Sięgnijmy ponownie do źródeł lingwistycznych. Oprócz wspomnianych licznych zapożyczeń słowiańskich w językach finougryjskich stwierdzono podobne zjawisko między językiem prasłowiańskim a dawnymi językami irańskimi. W języku prasłowiańskim występują liczne wyrazy mające podobne brzmienie i znaczenie do używanych w językach irańskich w okresie od II w. p.n.e. do wieku IV n.e., co z kolei dowodzi sąsiedztwa Słowian w tym okresie z plemionami pochodzenia irańskiego. Sąsiedztwo to, jak też sąsiedztwo z plemionami finougryjskimi, musiało trwać przez dłuższy czas, bowiem powstanie tego rodzaju naleciałości językowych jest procesem długotrwałym. Przejściowego obszaru osadnictwa Słowian należy zatem poszukiwać w takim miejscu na wschodzie Europy, gdzie mogliby sąsiadować jednocześnie z ludami finougryjskimi i irańskimi.

Ludy finougryjskie od najdawniejszych czasów aż do wieku X zamieszkiwały, jak już wspomniano, północ Europy, od zachodnich stoków Uralu, przez dorzecze Północnej Dźwiny aż do północnych wybrzeży Bałtyku. Natomiast koczownicze plemiona pochodzenia irańskiego – a więc Scytowie, po nich Sarmaci, a następnie Aorsowie i Alanowie – od VII w. p.n.e. do wieku IV n.e. zajmowały strefę stepową na południu, ciągnącą się od Kazachstanu, przez obszary nadkaspjskie i nadczarnomorskie, aż do ujścia Dunaju. Na przeważającej części kontynentu wschodnioeuropejskiego terytoria ludów finougryjskich i irańskich dzieliła przestrzeń ponad tysiąca kilometrów i tylko w jednym miejscu zbliżały się one na odległość 200 – 300 kilometrów: między środkową Wołgą a górami południowego Uralu. [...]

Tak więc – moim zdaniem – jedynym miejscem, gdzie Słowianie w zamierzchłej przeszłości mogli sąsiadować jednocześnie z ludami finougryjskimi i irańskimi, mógł być tylko obszar położony pomiędzy środkową Wołgą a górami Uralu, obejmujący dorzecze dolnej Kamy i dorzecze Białej, a na południu sięgający granicy stepu. Jest to kraina lasów i lasostepów, z przewagą czarnoziemiu, o powierzchni około 200 tysięcy km<sup>2</sup>. Ten stosunkowo nieduży obszar jest jednak na tyle rozległy, że z łatwością mógł pomieścić słowiański szczepek liczący wówczas, jak należy szacować, około 200 – 300 tysięcy ludzi.



Ryc. 1. Wędrowki Słowian i ich najdawniejsze siedziby od III wieku p. n. e. do V wieku n. e.

Słowianie przybyli tu ze stepów północnego Kazachstanu przypuszczalnie na przełomie III i II w. p.n.e., kiedy to kroniki zanotowały w środkowej Azji wielkie ruchy etniczne wywołane najazdami mongolskich i irańskich ludów koczowniczych ze wschodu i południa, mające niewątpliwie związek z wielką klęską suszy, jaka nawiedziła obszar środkowej Azji w tym właśnie okresie. Susze takie, jak stwierdzono, powtarzają się na tych obszarach średnio co 660 lat i trwają bardzo długo. Za przyjęciem takiej właśnie daty pojawienia się Słowian na obszarze pomiędzy środkową Wołgą a południowym Uralem przemawia – moim zdaniem – również fakt, iż w tym samym czasie następuje nagły upadek miejscowej kultury osadniczej, zwanej kulturą ananińską, przypisywanej ludności finougryjskiej. Kultura ta rozwijała się nieprzerwanie od VIII w. p.n.e. i obejmowała swym zasięgiem właśnie obszary nad środkową Wołgą oraz dorzecza dolnej Kamy i Białej. Ludność kultury ananińskiej zajmowała się uprawą roli, hodowlą, myślistwem i rybołówstwem. Znany jej był sposób wytopu miedzi, brązu i żelaza. Rozwinięte było tkactwo. Naczynia lepiono z gliny. Osady wznoszono w zakolach rzek, otaczano wałami ziemnymi, rowami i częstokołami. Zanik kultury ananińskiej oznaczał, że tereny te uległy ekspansji innego ludu. Tym ludem mogli być właśnie przybyli zza Uralu Słowianie. Plemiona finougryjskie przesunęły się wówczas bardziej na północ, będąc odtąd sąsiadami Słowian. Kultura ananińska, jak należy sądzić, nie została przez Słowian zniszczona doszczętnie, lecz przynajmniej niektóre jej elementy musiały być przez nich przejęte, np. w dziedzinie uprawy roli, tkactwa, ceramiki glinianej, wytopu żelaza, budowania wałów ziemnych itp. Podobne obwałowania ziemne spotkamy potem w V – VII w. na obszarach słowiańskich w środkowej Europie.

Jest jeszcze jeden ważny dowód, który potwierdza obecność Słowian na tym obszarze. Jest to wzmianka historyka greckiego, Klaudiusza Ptolemeusza, w jego „Zarysie geografii” (II w.). W dziele tym, opisując obszary położone pomiędzy środkową Wołgą (Ra) a Uralem (Imaos), wspomina Ptolemeusz o mieszkającym tam ludzie o nazwie „Suowenoi”. Zastanawiające jest przemilczenie i bagatelizowanie tej wzmianki przez większość naszych historyków. Ci nieliczni zaś, którzy o niej nadmieniają, wyrażają kategorię poglądu, iż jest niemożliwe, aby chodziło o Słowian, ponieważ – ich zdaniem – Słowianie nie mogli znajdować się aż tak daleko od centrum Europy. Niektórzy twierdzą, że chodzi tu o jakieś plemię fińskie (Suomi). Zaś H. Łowmiański który przyznawał, że istotnie nazwa ta może odnosić się do Słowian, uznał jednak ich lokalizację za pomyłkę Ptolemeusza, stwierdzając wprost, że „Suowenoi ze względu na swe położenie geograficzne są bez znaczenia dla badań jako

wskazówka historyczna”. Sądę jednak, że należy wykluczyć tu jakąkolwiek pomyłkę, bowiem w tej samej części Europy Ptolemeusz trafnie lokalizuje inne ludy mieszkające w II w. w pobliżu południowego Uralu, jak np. Alanów, Alanorsów czy Massagetów. Dlaczego zatem miałyby się pomylić tylko co do Suowenów?

Z językowego punktu widzenia nazwa „Suowenoi” tłumaczy się niewątpliwie jako Słowianie. W pierwszym członie tej nazwy widać, że grecki uczyony starał się oddać jak najwierniej jej oryginalne słowiańskie brzmienie za pomocą zbitki literowej „Suo -”, gdyż w grece tylko w ten sposób można było zapisać dźwięk „Sło -”. Środkowa zgłoska „- we -” mogłaby oznaczać „- we -” lub „-wie-”, gdyż jeszcze dzisiaj tę głoskę wymawia się wśród Słowian jako „- we-” (Słowenia, Słowensko) lub zmiękczone „- wie-” (Słowianie Ilmeńscy). Za przyjęciem „- wie-” przemawia fakt używania dawniej archaicznnej formy „Słowienie” zamiast dzisiejszej formy „Słowianie”. Natomiast końcówka grecka „- noi” odpowiada słowiańskiej końcówce „- nie” w mianowniku liczby mnogiej (por. Lędzanie - Lędzianie) i łacińskiej „-ni” w tym samym przypadku. Bez wątplenia więc nazwa „Suowenoi” oznacza nazwę Słowianie. Jeżeli pominiemy nie poparte dowodami hipotezy utożsamiające Słowian z Neurami Herodota (V w. p.n.e.). Wenedami Pliniusza i Tacyta (I w. p.n.e.- I w.) czy też Sabokami, Sulonami, Weltami lub Kajstobokami Ptolemeusz (II w.), to wzmianka ta jest historycznie pierwszym zapisem, co do którego nie może być wątpliwości, że dotyczy Słowian.

Dowody te wskazywałyby zatem, że obszarem przejściowym, który zajmowali Słowianie po wyjściu na przełomie III i II w. p.n.e. z Azji środkowej, a przed osiedleniem się w połowie V w. w dorzeczu środkowego Dniepru, była kraina między środkową Wołgą a południowym Uralem.

Zważywszy, że nad Dnieprem Słowianie pojawili się, jak wskazują źródła archeologiczne i lingwistyczne, dopiero w połowie V w., należałoby wnosić, że między Wołgą a Uralem zamieszkiwali przez co najmniej 6,5 wieku. W tym czasie przeszli z koczowniczego trybu życia na osiadły.

W IV w. na stepach nad Wołgą i Donem pojawiają się Hunowie. W 370 r. Ujarzmiają oni stepowe plemiona Alanów i Roksolanów. Część plemion sarmacko-alańskich uchodzi przed nimi na zachód, a te, które nie zdążyły na czas tego uczynić, Hunowie zagarniają, tworząc z nich swoje oddziały posiłkowe. Inwazja ta ominęła Słowian, gdyż Hunowie ciągnęli stepem, a obszary zajmowane przez Słowian położone były bardziej na północ. Gdyby najazd Hunów objął wówczas także Słowian, to prawdopodobnie uchodząc przed nimi na zachód, Słowianie przybyliby do środkowej Europy przed Hunami bądź też, zagarnięci przez Hunów i zmuszeni do walki u ich boku, przybyli tu razem z nimi. Fakt, że Słowianie pojawili się w Centrum Europy dopiero w kilkadziesiąt lat po Hunach, świadczy o tym, że opuszczenie przez Słowian terenów nadwożańsko-przyuralskich nie było spowodowane bezpośrednim uderzeniem inwazji Hunów z lat siedemdziesiątych IV w., lecz następstwem jakichś późniejszych o kilkadziesiąt lat wydarzeń z pierwszej połowy V w. Jakże to były wydarzenia? Hunowie w pięćdziesiąt lat po rozbiciu państwa greckiego nad Morzem Czarnym w 375 r., opanowali naddunajską Panonię, gdzie stworzyli silny ośrodek władzy państwowej, kontynuując jednocześnie najazd na sąsiednie państwa i ludy. Panowanie ich rozprzestrzeniło się do Renu i zachodniego Bałtyku. Jednocześnie nastąpiło osłabienie ich panowania na wcześniej przez nich podbitych obszarach na wschodzie Europy. Po odejściu głównych sił Hunów na zachód na obszary te ponownie zaczęły napływać hordy koczowników ze stepów środkowoazjatyckich, przeważnie z północnego Kazachstanu. Oprócz koczowników irańskich i mongolskich pojawiają się po raz pierwszy także koczownicze plemiona turkotatarskie. Był to okres nadchodzenia po przeszło 600 latach ponownej wielkiej cyklicznej suszy na stepach. Plemiona koczownicze poszukiwały nowych terenów pastwiskowych. Niektóre z nich być może przekroczyły Ural i zaczęły zagrażać osiadłym na jego zachodnich pogórzach plemionom słowiańskim. Nie jest także wykluczone, że wielka susza dotknęła także zamieszkały przez Słowian obszar Lasostepów, niosąc ze sobą nieurodzaj i głód.

Te zapewne przyczyny spowodowały, że pod koniec pierwszej połowy V w. plemiona słowiańskie opuściły tereny między Wołgą i Uralem i podjęły wędrówkę na zachód. W pierwszej fazie tej wędrówki posuwały się najprawdopodobniej w górę Wołgi i Oki. Następnie musiały przejść przez terytoria ludów wschodniobałtyckich, docierając około połowy V w. na środkowe Podnieprze. Nie jest też wykluczone, że Słowianie w tym pochodzie przeszli bardziej południowym szlakiem, przez tereny podległe Hunom, a

ich wędrowka miała charakter najazdu na osłabione już wówczas państwo Hunów i przyczyniła się w pewnym stopniu do przyspieszenia jego upadku. Zwraca uwagę czasowa zbieżność pojawienia się Słowian nad środkowym Dnieprem z końcem panowania Hunów w Europie. Jest także bardzo prawdopodobne, że słowiańska inwazja na obszar Podnieprza spowodowała oswobodzenie spod władzy Hunów sarmackiego plemienia Antów, gdyż odtąd Antowie w dalszych wyprawach wojennych Słowian występują u ich boku jako sprzymierzeńcy. W VI stuleciu Antowie zostali całkowicie zeslawizowani.

Druga w historii wzmianka o Słowianach datuje się z przełomu V i VI w. i pochodzi spod pióra autora podpisującego się jako Cezariusz z Nazjanzu, a w istocie anonim. Wspomina on o pojawieniu się w tym czasie Słowian nad Dunajem, u granic państwa wschodniorzymskiego, podając, że „są zuchwali, samowolni i nie znoszący nad sobą panowania”. Tego samego okresu dotyczy wzmianka zamieszczona przez Prokopiusza z Cezarei w „Historii wojen”. Jest to pierwsza wiadomość o Słowianach między Karpatami a Bałtykiem. Prokopiusz opisuje wędrowkę germańskiego plemienia Herulów, którzy – rozbici przez inne plemiona w kotlinie naddunajskiej – byli zmuszeni przejść w 512 r. w swej powrotnej wędrowce do Skandynawii przez ziemie między Karpatami a Bałtykiem, zamieszkiwane przez „ludy Słowian”. Tenże Prokopiusz wspomina o słowiańskiej jeździe śpieszącej na pomoc Bizantyjczykom obleżonym w Rzymie w 536 r. przez Germanów, a w innym miejscu pisze o „watachach” Słowian łupiących w 545 r. pograniczne ziemie imperium wschodniorzymskiego, położone nad Dunajem. Opisuje także wygląd Słowian, ich codzienne życie, sposoby prowadzenia walki. We wszystkich tych relacjach uderza sposób podawania wiadomości o Słowianach jako o ludzie dotychczas nieznanym, który u granic imperium pojawił się nieoczekiwanie i o którym nikt wcześniej nie słyszał. [...]

Jeżeli [...] pozostajemy przy Cezariuszu i Prokopiuszu, to podane przez nich wiadomości o Słowianach, pochodzące z pierwszych lat VI w., są najwcześniejszymi po 350-letnim okresie, jaki upłynął od pierwszej wiadomości podanej przez Ptolemeusza.

W świetle dotychczasowych rozważań nie może dziwić brak jakichkolwiek wzmianek w kronikach o obecności Słowian na centralnych obszarach Europy w okresie przed V w., gdyż nas po prostu jeszcze tu wtedy nie było. Natomiast ze źródeł pisanych dotyczących tego okresu można dowiedzieć się dosyć szczegółowo o ruchach i przemieszczaniu się przez ziemie leżące między Dnieprem a Łabą różnych niesłowiańskich ludów i plemion, przeważnie celtyckich, germańskich, sarmackich i mongolskich oraz o walkach między nimi na tym obszarze, np. wzmianka o bitwie Gotów z Hunami „w pobliżu wielkiej puszczy nad Wisłą” (Widsidh) czy też relacje o walkach między Gotami i Antami (Jordanis). Wspomniani Goci przebywali początkowo, od I do III w., nad dolną środkową Wisłą oraz Bugiem, po czym przesunęli się na Morze Czarne, gdzie założyli swoje państwo, rozbite następnie przez Hunów w 375 r. W I-III w. tereny nad środkową i górną Odrą zajmują Wandalowie i Burgundowie, a Pomorze Wschodnie - Gepidzi. W IV w. dorzecze górnej Warty oraz górnej i środkowej Odry opanowali Sarmaci, uchodząc przed inwazją Hunów. Południowa i środkowa Polska była w tym czasie terenem przenikania ludów celtyckich. Te wszystkie grupy etniczne pozostawiły po sobie ślady kultur osadniczych (kultura wielbarska, dobrodzieńska, przeworska i inne). W początkach V w. znaczna część dzisiejszej Polski znalazła się pod panowaniem Hunów. Z ich nadejściem lokalne kultury osadnicze w większości zanikają, chociaż niektóre z nich, jak np. kultura dobrodzieńska (sarmacka), przetrwały aż do początków VI w. Wskutek najazdu Hunów zaprzestają też działalności celtyckie ośrodki wytopu żelaza w południowej i środkowej Polsce, wiele jednostek osadniczych zostaje w pośpiechu opuszczonych, urywa się wymiana handlowa południa z północą. W ćwierć wieku później, po klęskach poniesionych w 451 r. na polach Katalaunijskich w Galii i w 454 r. nad Dunajem, Hunowie wycofują się także z terenów nad Wisłą i Odrą, uchodząc na południe, a potem na wschód.

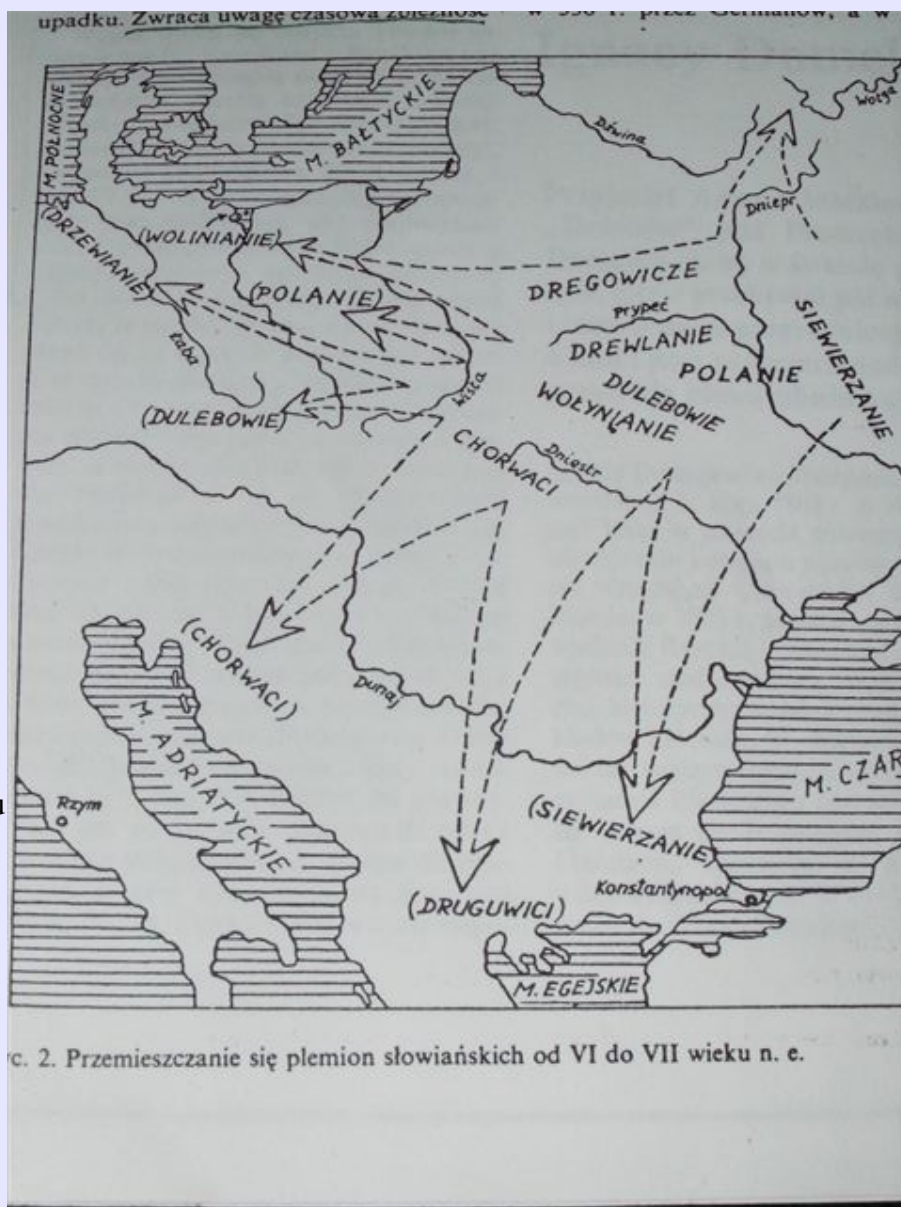
W pół wieku po odejściu Hunów na ziemie między Karpatami a Bałtykiem napływają znad Dniepru pierwsze plemiona słowiańskie. Zastają tu resztki ludności celtyckiej (południowa i środkowa Polska), germańskiej (tereny północne i zachodnie), sarmackiej (południowa Wielkopolska i Śląsk) i innych pomniejszych grup etnicznych. Nie wydaje się, aby opanowanie przez Słowian ziem zamieszkałych przez tę ludność odbywało się drogą pokojową i bez oporu z jej strony. Sądzić raczej należy, że najazd Słowian na te tereny nie różnił się od częstych w tym czasie najazdów innych plemion ludów w różnych częściach Europy. Istnieją relacje kronikarzy wschodniorzymskich o najazdach Słowian na naddunajskie prowincje imperium bizantyjskiego w VI w. Przedstawiany w nich obraz najeźdźców słowiańskich jest daleki od

ukształtowanego w naszej świadomości przez literaturę piękną obrazu Słowian jako ludu łagodnego i lubiącego sielanki. Przez ówczesnych kronikarzy Słowianie są przedstawiani jako lud okrutny i bezwzględny, niszczący zdobywane ziemie ogniem i mieczem (Prokopiusz). Mimo tendencyjności tych opisów należy sądzić, że nie były one zbyt dalekie od prawdy. Brak jest co prawda podobnych relacji z terenów północnych, ale można przypuszczać, że opanowywaniu ziem nad Wisłą, Wartą, Odrą i Łabą w razie napotkania na opór Słowianie postępowali w równie bezwzględny sposób.

Słowianie nie ciągnęli bezładną masą, lecz w zorganizowanych grupach plemiennych, plemiennych zdobyte obszary zasiedlali według przynależności plemiennych. Świadczy o tym zachowanie przez Słowian na nowych obszarach aż do X-XI w. tych samych starych nazw plemiennych, jakich używali jeszcze przed opuszczeniem Podnieprza. Jest to dowodem silnego poczucia więzi plemiennych i wysokiego stopnia organizacji wewnętrznej.

Co się tyczy grupy plemiennych Polan, nikt dotąd (poza Maciejem Stryjowskim w XVI w.) nie zajął się badaniem związków między Polanami dnieszczańskimi a Polanami warciańskimi. Przyczyn tego należy upatrywać w sferze historyczno – politycznej. Powtarzanie się tych samych nazw plemiennych skłania do przyjęcia poglądu, że chodzi tu o jedno i to samo plemię słowiańskie. Gdzieś na przełomie V i VI w. część Polan ruszyła wraz z falą słowiańską znad Dniepru na zachód, po przebyciu blisko 1000 kilometrów osiadła nad środkową Wartą. Polanie, którzy pozostali nad Dnieprem, w pół wieku później dostali się w niewolę awarską, bawarską następnie chazarską, z której uwolnili się dopiero w końcu VIII w., tworząc księstwo kijowskie, które stało się później zaczątkiem państwa ruskiego. Polanie nad Wartą zorganizowali najpierw własne księstwo plemiennie, a następnie podporządkowali sobie pozostałe plemiona słowiańskie między Karpatami i Bałtykiem, tworząc państwo polskie.

W obu tych przypadkach zwraca uwagę szczególna cecha Polan, mianowicie zdolności państwowotwórcze. Są i inne podobieństwa. U jednych i u drugich przetrwała legenda o trzech braciach książęcego rodu. Nad Dnieprem byli nimi Kij, Szczek i Choryw, nad Wartą – Lech, Czech (Szczek?) i Rus. W



pierwszej z nich Kij miał być założycielem Kijowa, a w drugiej Lech założycielem Gniezna. Należy pamiętać także o tym, że Polanie nad Wartą i Polanie nad Dnieprem byli niegdyś jedną grupą etniczną i do VIII w. mówili tym samym językiem. Zróżnicowanie językowe zaczęło następować dopiero w ciągu VIII w., kiedy zaczął zarysowywać się podział na trzy grupy językowe: zachodnią, wschodnią i południową, istniejące do dzisiaj.